

POGLĄDY I DOŚWIADCZENIA

Bogusław BARNASZEWSKI*

AKTUALNE PRZESŁANKI KSZTAŁTOWANIA BEZPIECZEŃSTWA EUROPY

Ewolucja struktury systemu międzynarodowego po roku 1989

W wyniku załamania układu bipolarnego nastąpiła zmiana struktury systemu międzynarodowego. Niewątpliwie widoczne są sygnały przejścia od systemu bipolarnego do multipolarnego. Charakteryzuje się on dominacją jednego mocarstwa, lecz ze względu na realne możliwości sprawcze, niestanowiącą świata unipolarnego. Umożliwił wypracowanie strategii i pozycji wyjściowych, czego rezultatem było pojawienie się potęg pretendujących do roli istotnych biegunów w stosunkach międzynarodowych. Obecnie wskazują na to również opracowania Narodowej Rady Wywiadu (NIC), Stanów Zjednoczonych, prognozujące coraz wyraźniejszą i wzrastającą rolę regionów. Autorzy jednego z nich przewidują, iż podobnie pojawieniu się Niemiec w XIX wieku i USA w początkach XX, wejście Chin i Indii na światową scenę jest zdolne zmienić kształt stosunków międzynarodowych z podobnie dramatycznymi skutkami, jak te w dwóch poprzednich stuleciach. Kiedy komentatorzy określają wiek XX czasem Stanów Zjednoczonych, kolejny może być epoką, gdy Azja wiedziona przez Chiny i Indie, wejdzie w tę rolę. Kombinacja ciągłego, nieprzerwanego wzrostu ekonomicznego, rosnących możliwości militarnych i ogromnej populacji, leżeć będzie u korzeni spodziewanego wzrostu ekonomicznej i politycznej potęgi obu krajów¹.

W chwili obecnej USA, Rosja, Chiny i Indie wyrażają opinię o odradzającej się roli sił zbrojnych w stosunkach międzynarodowych, deklarując ich modernizację i unowocześnianie. Rosja pod rządami Władimira Putina, rozgrywając sprawnie swoją rolę jako źródła surowców, stara się powrócić do polityki imperialnej, usiłując odzyskać

* dr Bogusław BARNASZEWSKI

¹ Zob. Mapping the Global Future. Report of the National Intelligence Council's 2020 Project, December 2004, http://www.odci.gov/nic/NIC_globaltrend2020_s4.html#scen.

strefy wpływów, lecz nie ma wystarczającej siły dla odgrywania równoważnej roli. Potencjalne możliwości współpracy wojskowej nie są wykorzystywane w pełni przez państwa Unii Europejskiej, jakkolwiek podczas prezydencji Niemiec pojawiają się postulaty budowy jednolitej armii.

Od początku lat `90. XX wieku doktryny i koncepcje strategiczne państw obszaru euroatlantyckiego kształtują się pod wpływem przekonania o braku bezpośredniego, militarnego zagrożenia ich terytoriów agresją ze strony innych państw². Wydarzenia 11 września 2001 roku uczyniły natomiast pewnikiem przekonanie, że w epoce globalizacji – nawet status mocarstwa nie daje możliwości zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa. Nie umożliwia również podejmowania w pełni niezależnych działań dla jego osiągnięcia. Optykę zaczęła zmieniać również polityka *państw nieprzewidywalnych*. Głosząc zamiar pokojowego wykorzystania energii atomowej, do zbudowania bomby od lat zmierza Iran, który wedle ekspertów sięgnie po nią w ciągu 10-15 lat³. Dla reżimu w Teheranie to wielka szansa na umocnienie swojej pozycji w kraju i przejście władzy od starej gwardii islamskiej rewolucji. Eskalacja retoryki wobec Izraela i USA – a także rozgrywanie od 2006 roku kwestii programu nuklearnego, wskazuje na próby przejmowania przywództwa nie tylko w regionie, lecz w całym świecie islamskim. Reżim posługuje się przy tym wszystkimi dostępnymi metodami.

Izrael to reżim „oparty na oszustwie i bezprawny, więc bez szans na przetrwanie” – stwierdził podczas wiecu w październiku 2006 roku prezydent Iranu. Ogłosił też po raz kolejny – przed specjalną konferencją w grudniu, która zgromadziła „naukowców” niemogących „swobodnie wyrażać swoich opinii w Europie”⁴, że Holocaust nie miał w ogóle miejsca. „Ostrzegł” narody Europy, iż są zbyt blisko, aby nie dosięgło ich niezadowolenie społeczności Bliskiego Wschodu spowodowane popieraniem Izraela. Radę Bezpieczeństwa i jej decyzje nazwał „bezprawnymi”, a dwóch jej członków - USA i Wielką Brytanię – „wrogami narodu irańskiego”. Iran jest gotów rozmawiać o swym programie jądrowym - powiedział. Ma jednak suwerenne prawo do wzbogacania uranu i w tej kwestii „nie ustąpi ani o centymetr”⁵.

„Ostrzeżenie” jest niepokojące wobec wcześniejszych zgodnych doniesień wywiadów państw europejskich, iż Teheran przez podstawione firmy skupuje technologie militarne, w tym części rakiet balistycznych, które mogłyby dolecieć z Iranu do Europy⁶. Tym bardziej iż rozwijający ich technologie Iran powiadomił w lutym 2007 roku

² M. Stolarczyk, *Tendencje i problemy bezpieczeństwa Europy Środkowej u progu XXI wieku*, [w:] Raport o bezpieczeństwie 2000, Kraków 2001, s. 87.

³ Europejski kij i amerykańska marchewka dla Iranu, 2006-09-25, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34181,3639986.html>. „... za osiem czy dziesięć lat będziemy mieli nuklearny Iran - mówi w wywiadzie dla "Gazety" John C. Hulsman z amerykańskiej Rady Stosunków Zagranicznych”.

⁴ W Teheranie o Holocauście, 2006-12-12, <http://www.gazetawyborcza.pl/1,75477,3785371.html>.

⁵ Izrael nie może przeżyć - mówi prezydent Iranu, 2006-10-19, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34174,3693185.html>.

⁶ M. Zawadzki, *Iran skupuje technologie nuklearne*, 04-01-2006, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34217,3097397.html>.

o wystrzeleniu rakiety zdolnej umieszczać satelity na orbicie⁷. Równolegle amerykański dziennikarz Seymour Hersh, mający na swoim koncie ujawnienie wielkich skandali - takich jak masakra w wiosce My Lai w Wietnamie czy tortury w Abu Ghraib, ale także opublikowanie wielu informacji nigdy niepotwierdzonych - twierdzi, że izraelski wywiad przekazał Amerykanom dane o irańskiej rakiecie balistycznej. Jej zasięg obejmuje praktycznie całą Europę, w sytuacji, gdy do tej pory sądzono, że irańskie rakiety mogą dolecieć najwyżej do Bałkanów⁸.

Rząd Stanów Zjednoczonych wzywa od lat europejskich partnerów NATO do wysiłków umożliwiających im współdziałanie z siłami zbrojnymi USA. W świetle powyższych doniesień, uporczywego zmierzania do pozyskania broni nuklearnej i hasła głoszonych przez reżim w Teheranie, prawdopodobieństwo stworzenia bezpośredniego zagrożenia również dla Europy jest bardziej realne. W tym świetle nowego znaczenia nabierają amerykańskie propozycje tarczy antyrakietowej.

Realia otoczenia bezpieczeństwa

Zważywszy na uwarunkowania ostatniej dekady XX i początku nowego wieku, społeczność międzynarodowa skłania się coraz bardziej ku idei poszerzenia pojęcia systemu bezpieczeństwa międzynarodowego poza bezpieczeństwem państw, także o bezpieczeństwo grup narodowościowych, społeczności lokalnych i jednostek ludzkich. Zmierza do zredefiniowania zasady nieingerowania w suwerenne prawo państw do samodzielnego rozstrzygnięcia problemów wewnętrznych.

Dostrzegając niebezpieczeństwa związane z naruszeniem praw - suwerennych dotychczas podmiotów prawa międzynarodowego, zastrzega się coraz wyraźniej w świetle dotychczasowych doświadczeń, iż nie otwiera to pola do anarchii umożliwiającej rozbitcie istniejących organizmów państwowych. Wkroczenie w sprawy suwerennego państwa nie może wieść do zanegowania jego prawa do suwerennego bytu, niszczonego żądaniami grup i mniejszości etnicznych zmierzających do stworzenia własnych, odrębnych organizmów państwowych, powstałych z wykrojenia części terytorium suwerennego państwa. Taki scenariusz byłby otwarciem mitycznej puszką Pandory, rozłaniem konfliktów nie do opanowania.

Wskazaniem takiego scenariusza były wydarzenia na Półwyspie Bałkańskim. W tym wyraźnie przypadek Macedonii, która jedynie przyjmując uchodźców z Kosowa, stanęła przed koniecznością zbrojnego zwalczania rewolty ugrupowań zmierzających do tworzenia „Wielkiej Albanii”⁹. Euskadi Ta Askatasuna (ETA) jest przykładem organizacji terrorystycznej, przechodzącej proces nieustannej radykalizacji. W grudniu 2005 roku usunięto z niej sześciu członków, w tym byłego przywódcę, którzy rok wcześniej odsiadując wyroki za terrorizm, ogłosili, że przemoc straciła sens i ETA musi przejść do działalności politycznej. Przywódcy terrorystów bez ceregieli pozbyli się buntowników i oświadczyli, że nużą ich apele o ogłoszenie rozejmu jako warunku rozpoczęcia

⁷ J. Fath, *Iran Says It Launched Suborbital Rocket Into Space, With Eye Toward Lifting Satellites*, “The New York Times” February 26, 2007.
http://www.nytimes.com/2007/02/26/world/middleeast/26iran.html?_r=1&oref=slogin.

⁸ Zob. Pentagon przygotował plan ataku na Iran?, gad, 2007-02-26,
<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,53600,3945367.html>.

⁹ R. Rusche, *Projekt "Wielkiej Albanii" to szansa na stworzenie państwa narkotkowego*, “Polska Zbrojna”, Nr 18 (380) (2004-04-27), s. 18.

rokowań. Te wezwania, mówili, należy skierować do rządów Francji i Hiszpanii. To one bowiem muszą najpierw ogłosić „*prawo do samostanowienia dla Euskal Herria*”, czyli etnicznej ojczyzny Basków po obu stronach Pirenejów. ETA podtrzymuje utopijne żądania wobec trzech prowincji hiszpańskiego Kraju Basków, Nawarry oraz dwóch zamieszkałych przez mniejszość baskijską prowincji francuskich po północnej stronie Pirenejów. Takiego ultimatum nie może przyjąć żaden rząd - ani w Madrycie, ani w Paryżu¹⁰.

Rzeczywistość po roku 1990, kształtująca całkowicie nowe realia walki z kryzysami i konfliktami, statystycznie rzecz ujmując - co wykazane zostało w rezultatach prezentowanych poniżej badań - nie zmieniła globalnego wzorca konfliktów zbrojnych, czyniąc go jednak zasadniczo dominującym. Najbardziej uderzającym trendem jest stopniowe zanikanie „klasycznego” międzypaństwowego, czy międzynarodowego konfliktu. Do 1993 roku wszystkie ważniejsze konflikty zbrojne były wewnątrzpaństwowe. W roku 1996 wszystkie, z wyjątkiem jednego, były konfliktami wewnętrznymi¹¹. Wyłącznie wewnętrznymi były 19 konfliktów w 2004 roku i 17 w 2005¹².

W 1997 roku w Europie, od czasu gwałtownego wzrostu tej liczby na początku lat dziewięćdziesiątych, najmniejsza była liczba miejsc, w których toczyły się starcia zbrojne. Lata 1996/97 stanowiły okres, gdy radykalnie spadła ilość ważniejszych konfliktów zbrojnych w świecie - z 33 w 1991 roku, do 19 w 1997¹³. Od roku 1998, gdy ilość konfliktów wzrosła ponownie do 27, zaczął następować wyraźny spadek ich ilości, aż do 17 w roku 2005¹⁴. W latach 1997 - 2006 ilość konfliktów zbrojnych w Europie zmniejszyła się do jednego - w Czeczenii. Spadała również w pozostałych regionach świata, co wykazują dane. W Afryce z 11 w latach 1990/91, do 3 (Burundi, Sudan, Uganda) w 2005¹⁵. Nigdzie indziej jednak tak radykalnie takie procesy nie wystąpiły, a ilość konfliktów zbrojnych utrzymuje się na poziomie jedynie lekko niższym niż u progu lat `90¹⁶. Biorąc pod uwagę miejsca występowania konfliktów, wyciągnąć można zasadniczy wniosek. Demokracja nie jest ustrojem uniwersalnym i pożądanym we wszystkich cywilizacjach i kulturach. Badania statystyczne wskazują jednak bardzo wyraźnie, że jest efektywna w ograniczaniu skłonności adwersarzy do rozstrzygania konfliktów poprzez sięganie po strategię walki.

Truizmem jest stwierdzenie, iż w świecie zjawisk transgranicznych, współzależności, transnarodowości i globalizacji, poczucie bezpieczeństwa nie jest kształtowane wyłącznie zagrożeniami w wymiarze militarnym. Załamanie gospodarcze, terroryzm w skali międzynarodowej, katastrofy ekologiczne, klęski żywiołowe i migracje ogromnych mas ludzi usiłujących uniknąć ich skutków, stanowiąc mogą równie silne czynniki destabilizacji światowego systemu bezpieczeństwa.

¹⁰ M. Stasiński, *Baskijska ETA grozi wznowieniem terroru*, 2007-04-10, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34212,4047198.html>.

¹¹ Zob. *Zapobieganie konfliktom. SIPRI- UNESCO*, Warszawa 2000, s. 24-25.

¹² SIPRI Yearbook 2006 Armaments, Disarmament and International Security, <http://yearbook2006.sipri.org/>.

¹³ Patterns of Major Armed Conflicts, http://www.sipri.org/contents/conflict/MAC_patterns.html.

¹⁴ Zob. SIPRI Yearbook 2006 Armaments...op.cit.

¹⁵ *Zapobieganie konfliktom...op.cit.*, s. 25.

¹⁶ Patterns of Major Armed Conflicts, http://www.sipri.org/contents/conflict/MAC_patterns.html.

Wśród naukowców trwają spory – w tej chwili już nie czy, tylko - w jakim stopniu zmiany klimatyczne oddziałają na środowisko. W sensie ich skutków nie jest to nadal potencjalny problem w stosunkach międzynarodowych, lecz pytanie - jakiej skali konflikty i sytuacje kryzysowe niosą one za sobą. O skali tej decydować będzie nie tylko wyrażona stwierdzeniem – „dostosuj się lub zgiń” zdolność adaptacji, ponieważ wiadomo, iż te reprezentują zasobne państwa Zachodu. Leżą one nadto po tej stronie linii potencjalnego konfliktu, która zwana jest Północą. Poza możliwościami ekonomicznymi i technologicznymi, daje im to przewagę położenia i związanego z tym stopnia oddziaływania skutków globalnego ocieplenia.

Brak działań na rzecz przygotowania się do spotkania ze skutkami efektu cieplarnianego stanowi źródło globalnej sytuacji kryzysowej, która dotyczyć będzie wszystkich ludzi. Jednakże przyjęcie założenia, iż bogaci dadzą sobie radę, a biednych musi spotkać los, któremu nie są w stanie zapobiec, jest przesłanką konfliktów zdolnych swoim wymiarem przekroczyć wyobrażalne scenariusze. Próby zajmowania takiego stanowiska są nie tylko przejawami samobójczej nierozwagi, lekceważenia rozważań moralnych i etycznych, lecz obecnie również rezultatów badań. Potwierdzają one, iż natura pomieściła w genomie istot żywych, chromosomy wiodące nas do zachowań altruistycznych. Również w ich świetle współpraca jest w perspektywie długofalowej skuteczniejszym mechanizmem zabezpieczania własnych interesów, niż strategię walki

Realizacja globalnych interesów bezpieczeństwa

Biorąc pod uwagę, iż o kwalifikacjach polityków decyduje zdolność przewidywania potencjalnych zagrożeń, istnieje konieczność wielostronnej koncyliacji wokół problemów, które będąc obecnie wyzwaniem, wkrótce mogą stać się zagrożeniami. Oznacza to, iż zmierzając do zachowania własnego bezpieczeństwa, Stany Zjednoczone nie mogą instrumentalnie wykorzystywać współpracujących partnerów, zwiększając ich poziom ryzyka i nie zapewniając gwarancji bezpieczeństwa. Wymaga to również uwzględnienia interesów Rosji, która w oczywisty sposób nie ma przesłanek do obaw o własne, lecz efektywnie rozgrywa sprawę tarczy antyrakietowej dla swoich interesów, odzyskiwania stref wpływów.

Zmiany w oglądzie założeń kooperatywnego systemu bezpieczeństwa po ataku terrorystycznym na Stany Zjednoczone sięgają samej jego istoty i wymagają reinterpretacji sposobu jego pojmowania. Po pierwsze zmieniła się radykalnie hierarchia spraw. Logicznie jednak usiłuje rozgrywać kwestię amerykańskiej tarczy antyrakietowej dla realizacji własnych interesów.

Bezpieczeństwo międzynarodowe nie jest zjawiskiem statycznym, lecz dynamicznym procesem, zmieniającym się w czasie i przestrzeni. Dziś małe jest prawdopodobieństwo wybuchu światowej wojny nuklearnej, ale też bardzo niski stopień stabilności. Od wielu lat utrzymuje się stan niepewności i co gorsze - nieprzewidywalności. Wydarzenia z 11 września pogłębiły ten stan rzeczy¹⁷. Autorzy opublikowanego we wrześniu 2001 roku dokumentu określającego założenia polityki obronnej USA, stwierdzili: „... nie możemy wiedzieć i nie będziemy wiedzieli dokładnie, gdzie i kiedy interesy

¹⁷ A. D. Rotfeld, *System bezpieczeństwa międzynarodowego po 11 września 2001*, [w:] *Rocznik Strategiczny 2001/2002. Przegląd perspektyw rozwoju politycznego, ekonomicznego i militarnego w otoczeniu międzynarodowym Polski*, Warszawa 2002, s. 18.

Ameryki zostaną zagrożone". Według autorów można mieć pewność w sprawie trendów, ale pozostanie niepewność w kwestii wydarzeń.¹⁸

Raport będący oceną zagrożeń, odzwierciedlającą dynamicznie zmienną sytuację bezpieczeństwa większości państw współczesnego świata, wpływa na określanie ich strategii bezpieczeństwa. Zmiana filozofii planowania obronnego obejmuje przejście od modelu, w którym pozycją wyjściową była percepcja zagrożeń, do nowego podejścia opartego na zdolności obronnej. Innymi słowy, dziś przesłanką planowania obronnego jest konieczność sprawnego i elastycznego dostosowania się do szybko zmieniających się okoliczności (*adapting to surprise*)¹⁹. Decyzje szczytu NATO z listopada 2002 roku o zmianie doktryny sojuszu z obronnej na zaczepną, a w tym przygotowania sił odpowiedzi, zdolnych również do uderzenia uprzedzającego²⁰, są wyrazem takiego podejścia. Według ocen amerykańskiej Fundacji Narodowej Rady Obrony, u progu XXI wieku jedna trzecia ze 193 państw świata pogrążona jest w konfliktach. Na czele listy najmniej stabilnych państw znajdował się Afganistan, za nim: Somalia, Irak, Czeczenia i Angola²¹.

Bezpośredni atak terrorystyczny na terytorium Stanów Zjednoczonych dowiódł, że taktyka wycofywania swoich interesów z pewnych obszarów globu naraża je na niebezpieczeństwo. Wymiar i skala ataku zmusiły Stany Zjednoczone do radykalnej zmiany optyki w obszarze bezpieczeństwa. Administracja amerykańska podjęła skuteczne działania dla sformowania koalicji antyterrorystycznej, lecz zarówno hasło „wojny z terroryzmem”, jak i metoda bezpośredniego, militarnego zaangażowania się w nią, doprowadziła do zradykalizowania dominującego w islamie fundamentalizmu i niebezpiecznego zantagonizowania Zachodu i świata islamu.

Wynik wojny z terroryzmem

W ocenach brytyjskiego ośrodka analiz - The Royal Institute of International Affairs (RIIA)²² z września 2006 roku, Al-Kaida słabła, jakkolwiek niekoniecznie była to zasługa prowadzonej przez prezydenta USA wojny przeciwko terroryzmowi. Choć jej popularność rosła w środowiskach muzułmanów krajów Europy zachodniej, to na Bliskim Wschodzie była w defensywie, o czym zdecydowały trzy główne czynniki – twierdzili autorzy raportu. Po pierwsze, w licznych zamachach terrorystycznych w Arabii Saudyjskiej, Jordanii i Iraku zginęło wielu muzułmanów, co zdecydowanie ostudziło poparcie społeczeństw tych krajów dla Osamy bin Ladena. Po drugie, na Bliskim Wschodzie wielkie sukcesy polityczne odnoszą w ostatnich latach radykalne islamskie ruchy społeczne - jak palestyński Hamas, libański Hezbollah czy egipskie Bractwo Muzułmańskie.

¹⁸ Quadrennial Defence Review Report. US Department of Defence, Washington 30 of September 2001, s. 3.

¹⁹ A. D. Rotfeld, *System bezpieczeństwa międzynarodowego...*op.cit., s. 18.

²⁰ The NATO Response Force: At the center of NATO transformation, <http://www.nato.int/issues/nrf/index.html>. Por. Zbigniew Lentowicz, Z kawalerią na terrorystów, „Rzeczpospolita” z 26.09.2002, s. A5.

²¹ Raport Fundacji Narodowej Rady Obrony Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Waszyngton 2000.

²² Al-Qaeda still significant but losing ground, Friday 8 September 2006. Chatham House report, http://www.nowpublic.com/chatham_house_report_al_qaeda_still_significant_but_losing_ground.

Ludzie mogą realizować swoje ambicje polityczne w ramach tych organizacji, które prowadzą walkę także metodami politycznymi (lub jak w przypadku Bractwa - wyłącznie takimi). To one stają się wyrazicielami marzeń i aspiracji radykalnych muzułmanów. W znacznym stopniu przyćmiły Al-Kaidę, która pozostaje luźną siatką terrorystycznych komórek porzucanych po całym świecie i ogranicza się do zamachów, nie będąc w stanie zaproponować nic konstruktywnego.

Po trzecie wreszcie, większość muzułmańskich duchownych, w tym największe autorytety na Bliskim Wschodzie, potępiły metody stosowane przez Al-Kaidę. Nawet amerykańska polityka, ich zdaniem niesprawiedliwa i agresywna, nie usprawiedliwia barbarzyństwa i mordowania cywilów, które np. w Iraku nagminnie praktykował zabity w 2006 roku Abu Musab al Zarkawi. W ten sposób Al-Kaida pozbawiła się moralnej racji swoich działań. Bez poparcia społecznego traci na Bliskim Wschodzie sponsorów. Paradoksalnie, jedynym, co utrzymuje ją przy życiu, jest zdaniem autorów raportu amerykańska wojna z terroryzmem²³.

Końcowa konstatacja okazała się niestety niezwykle trafna. W ocenach przedstawicieli amerykańskiego wywiadu z lutego 2007 roku, międzynarodówka terrorystyczna ma się znakomicie. Odrodzona na afgańsko-pakistańskim pograniczu. Al-Kaida nie tylko odtworzyła swoją strukturę, ale potwierzała nawet 10-20 osobowe obozy szkoleniowe, z których przynajmniej jeden specjalizuje się w przygotowywaniu do zamachów nie w sąsiednim Afganistanie, lecz w krajach znacznie dalszych. Instruktorami są Arabowie, Pakistańczycy, Afgańczycy, a także obywatele byłych republik radzieckich. Uczestnikami zaś, co budzi szczególny niepokój Ameryki, ale zwłaszcza państw europejskich - wielu obywateli Wielkiej Brytanii, których rodziny wywodzą się z Azji Południowej, Afryki czy Karaibów.

Amerykanie po zajęciu Afganistanu zorientowali się szybko, że obłaskawianie talibów jest niemożliwe i w 2004 r. zmusili Pakistańczyków do wysłania przeciwko nim wojska. W wyprawach wojennych 2004 i 2006 roku Pakistańczycy stracili setki żołnierzy, zrażając do siebie nadto niepokornych Pasztunów. Nie mogąc pokonać, Islamabad dobił z nimi targu. We wrześniu 2006 rząd porozumiał się ze starszyzną plemienną z Północnego Waziristanu, że wycofa wojsko w zamian za obietnicę, że Pasztuni nie będą wyprawiać się do Afganistanu na wojnę z Amerykanami. Pakistan dotrzymał słowa, Pasztunowie nie. Północny Waziristan, podobnie zresztą jak inne pasztuńskie ziemie z pogranicza, przeobraził się w krainę talibów, wojowników Al-Kaidy i radykalnych mułłów. Talibowie przejęli tam faktyczną władzę, a plemiennych wodzów podejrzewanych o współpracę z rządami z Kabulu, Islamabadu lub - co gorsza - z USA, ściągają lub wieszają na przydrożnych drzewach. Mułłowie w meczetach werbują „rycerzy świętej wojny” i kandydatów na zamachowców-samobójców, posyłając ich na wojnę do Afganistanu²⁴. Jeżeli żołnierze polskiego kontyngentu w Afganistanie nie zdołają pokonać tubylców, iż nie są okupantami, to koszt tej misji mogą być bardzo wysokie.

²³ Por. Bush: *Ujawnimy raport o skutkach wojny w Iraku*, PAP, 2006-09-26, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34174,3646025.html>. Prezydent USA George Bush zapowiedział we wtorek odtajnienie części głośnego raportu wywiadu, którego fragmenty ujawnione niedawno mediom sugerują, że w wyniku wojny w Iraku wzrosło zagrożenie międzynarodowym terroryzmem.

²⁴ M. Mazzetti, D. Rohde, *Terror Officials See Al Qaeda Chiefs Regaining Power*, "The New York Times", February 19, 2007,

Amerykańska wojna z terroryzmem, prowadzona przede wszystkim w Iraku i Afganistanie przynosi rezultaty przeciwne do zamierzonych. Liczba ataków terrorystycznych i ich ofiar wzrasta lawinowo. W 2006 roku liczba aktów terrorystycznych wzrosła do 14 338 ataków, z 11 153 w roku poprzednim. Zginęło w nich 20.498 osób, co w porównaniu z 14.618 ofiarami w 2005 roku, dało wzrost o 40 %. Dwie trzecie pochłonęły zdarzenia w Iraku. W 2005 roku było odpowiednio o 3000 ataków i 5800 ofiar mniej. Ponad 90 % ataków, które pochłonęły dużą liczbę ofiar, miało miejsce w Iraku i Afganistanie. W Iraku lawinowo rośnie liczba porwań. W porównaniu do 2005 roku, rok później dotknęły one 3 razy więcej ludzi. W listopadzie 2006 przeprowadzono tam pierwsze ataki z użyciem gazów trujących, co w świetle zapowiedzi terrorystów, może być początkiem bardzo niebezpiecznego trendu.

Niezwykle niebezpiecznie było jednak nie tylko w Iraku. W 2006 roku liczba aktów terroru w Afganistanie wzrosła o 50 procent. Wzrost aktywności Al-Kaidy w tym kraju wiąże się z przeniesieniem metod walki charakterystycznych dla Iraku, głównie samobójczych zamachów na cele cywilne, mających zabić jak największą liczbę ludzi. Coraz częściej terroryści atakują także w Afryce. Doszło tam do 420 ataków, co oznacza ponad 65-procentowy wzrost w porównaniu z 2005 rokiem. Dwa ogniska zapalne to Sudan i Nigeria. Z ponad 20 tysięcy rannych i zabitych w operacjach terrorystycznych 50 % to muzułmanie²⁵. Nie jest to jednak przyczynek do zanikania bazy społecznej terrorystów, lecz wzrostu wrogości do Zachodu – a USA w szczególności – obwinianych o ten stan. W rezultacie oceny brytyjskiego instytutu dotyczące bazy społecznej terroryzmu islamskiego, zdezawuowały się w 2006 roku.

Nowe fronty Al-Kaidy

Na pytanie, czy inwazja na Irak była przyczyną rozwoju terroryzmu na świecie, Frank Urbanic, jeden z autorów raportu Departamentu Stanu, odpowiada, że gdyby nie w Iraku, walka z terrorystami toczyłaby się gdzie indziej. Gdy terroryści zostali pokonani w Afganistanie, przenieśli się do Iraku, wciąż szukając dogodnych miejsc. Dziś walka z nimi trwa w Iraku i ponownie w Afganistanie, wkrótce to może być inne miejsce, gdyż cały czas poszerzają swój zasięg²⁶. Raport Departamentu Stanu zwraca uwagę na zmianę strategii Al-Kaidy. Jej wcześniejsze uderzenia miały charakter ekspedycyjny. Przygotowaną grupę przetrucano do kraju docelowego, gdzie atakowała wcześniej zaplanowany obiekt. Wzmocnienie ochrony granic, bezpieczeństwa transportu i kontroli dokumentów utrudniło ten typ ataków. Przekraczanie granic, transfer środków finansowych i wyposażenia oraz działania rozpoznawcze, stały się łatwiejsze do wykrycia. Z tego powodu obserwowany jest trend w kierunku działań opartych na miejscowych społecznościach, które są indoktrynowane dla podjęcia działań terrorystycznych. Zamachy bombowe w Madrycie 2004, Londynie w lipcu 2005 i udaremnione w sierpniu 2006 przygotowania do uderzeń na samoloty korzystające z brytyjskich portów lotniczych, zawierają elementy nowej strategii²⁷.

<http://www.nytimes.com/2007/02/19/world/asia/19intel.html?n=Top%2fNews%2fWorld%2fCountries%20and%20Territories%2fAfghanistan>.

²⁵ Background Information: Country Reports on Terrorism and Patterns of Global Terrorism 2006, April 30, 2007, <http://www.state.gov/s/ct/rls/crt/2006/>.

²⁶ Terroryzm na świecie w 2006: o 40 proc. więcej ofiar, PAP, 2007-04-30, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34174,4101155.html>.

²⁷ Country Reports on Terrorism and Patterns of Global Terrorism 2006...op.cit.

Jedną z najniebezpieczniejszych tendencji jest gwałtowny wzrost - o prawie 65 % - liczby ataków w Afryce. Głównie w Sudanie, Nigerii, Somalii i krajach Maghrebu. Oprócz wzrostu napięć religijnych i etnicznych, w krajach tych notuje się coraz większą aktywność grup związanych z Al-Kaidą. Według autora książek o jej działaniach w Afryce, operujące tam islamskie grupy terrorystyczne dowiodły już, że są bardzo żywotne. Walka z nimi potrwa na pewno wiele lat. Zaangażowanie Al-Kaidy w tej części świata sprawiło, że grupy te o wiele łatwiej zawierają sojusze, coraz powszechniejszy jest między nimi przepływ informacji, bojowników i funduszy. Zachodnie służby specjalne zauważyły też rosnące znaczenie terrorystów z Północnej Afryki w krajach europejskich - głównie Francji, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii²⁸.

Raport Departamentu Stanu pokazuje też pozytywne trendy. Gwałtownie spadła liczba zamachów w takich krajach, jak Indonezja (o 95 proc.), Indie i Pakistan. W 2006 roku nie doszło do żadnego dużego aktu terroru w Europie. Rozbito tu m.in. wspomniany spisek, mający doprowadzić do równoczesnych zamachów na kilkanaście samolotów pasażerskich nad Atlantykiem. Nie zmienia to faktu, że ugrupowania powiązane z Al-Kaidą z powodzeniem sięgają następnych obszarów, czyniąc je kolejnymi polami starcia z Zachodem. Al-Kaidą w Maghrebie, która w pierwszej dekadzie kwietnia 2007 przeprowadziła zamachy w Algierze i Casablance, ogłosiła się w początkach roku – „za zgodą Osamy bin Ladena”, działające w Algierii ugrupowanie Salaficka Grupa Modlitwy i Walki. Zapowiedziała ona, że odtąd zamierza działać nie tylko w Algierii, ale także Maroku i Tunezji, a za głównego wroga zgodnie z nauką Osamy bin Ladena, nie będzie uważać lokalnych rządów z Algieru, Rabatu i Tunisu. Z terytorium północnej Afryki zamierza natomiast uczynić kolejne pole bitwy z Zachodem.

Wyłącznie tymi hasłami terroryści osiągnęli swój cel, stwarzając sytuację kryzysową. Znane z autokratyzmu władze państw Maghrebu śmiertelnie poważnie potraktowały wieści o ekspansji Al-Kaidy. Craig S. Smith dokonał w lutym 2007 roku - na podstawie danych uzyskanych od amerykańskich, francuskich, włoskich, tunezyjskich i algierskich struktur antyterrorystycznych – oceny sytuacji w Tunezji, stanowiącej do tej pory spokojny, przyjazny turystom kraj. Najbardziej niepokojące jest to, iż przemoc wkracza do niej przez granicę z Algierią, skąd wspomniana powyżej organizacja z długą tradycją przemocy, działa na rzecz skonsolidowania ekstremistów w Afryce północnej i sformowania z nich nowych międzynarodowych sił *dżihadu*. Narastająca od początku 2007 roku fala przemocy potwierdziła przewidywania czynników amerykańskich wyrażone podczas konferencji w Algierze, że istnieje ścisłe powiązanie grup z Maroka, Nigerii, Mauretanii, Tunezji i wielu innych krajów, wysyłających terrorystów do Iraku, ale także szkolących do walki w ich własnych krajach.

W ciągu dwóch pierwszych miesięcy 2007 roku aresztowano w Tunezji ponad 100 młodych islamistów usiłujących przedostać się do Iraku, podczas gdy w ciągu dwóch poprzednich lat było ich 600. Wedle ocen przypomina to sytuację w Bośni, Kosowie, a głównie Afganistanie, gdy Al-Kaida usiłuje stworzyć efektywne zaplecze dla terrorystów operujących w destabilizowanym kraju. Wzmaganie tego trendu jest również efektem działań grup rekrutacyjnych. W maju 2007 marokańskie służby bezpieczeństwa rozbiły siatkę pozyskującą ochotników, których wysyłano na obozy szkole-

²⁸ J. Carroll, *How did Al Qaeda emerge in North Africa?* "Christian Science Monitor", http://news.yahoo.com/s/csm/20070501/wl_csm/oaqbrief.

niowe algierskiej Organizacji Al-Kaidy w Islamskim Maghrebie. Władze Maroka poinformowały, że od krwawych zamachów w Casablance w 2003 roku, kiedy zginęło 45 osób (w tym 12 zamachowców), rozbiły ponad 50 komórek islamistów i aresztowały ponad 3 tys. ludzi. Niektóre z rozbitych grup miały związki z Al-Kaidą²⁹.

W opiniach specjalistów Północna Afryka z jej słabo kontrolowanymi obszarami pustynnymi i górskimi, może stać się podobnym Afganistanowi – sprzyjającym terrorystom – terytorium, dogodnie położonym dla potrzeb uderzenia w Europę. Jest to tym bardziej alarmujące, wobec głębokiego zakorzenienia społeczności północnoafrykańskich w Europie i łatwości poruszania się pomiędzy regionami. Dla Stanów Zjednoczonych zagrożenie wynika z prawa ruchu bezwizowego dla wielu posiadaczy europejskich paszportów³⁰.

Przyznająca się do zamachów północnoafrykańska filia Al-Kaidy deklaruje, że jej celem jest wyzwolenie spod dominacji niewiernych nie tylko rozciągającego się od Mauretanii po Libię Maghrebu, ale także krainy al Andalus, tej części półwyspu iberyjskiego, która przez osiem stuleci, aż do końca XV wieku, znajdowała się pod rządami muzułmanów. Al-Kaida z Maghrebu zapowiada uderzenia na zachodnie biura, statki, samoloty, a także miejscowe porty i hotele będące skupiskami cudzoziemców. Po przesłuchaniu kilkudziesięciu aresztantów policjanci ogłosili, że marokańscy terroryści zamierzali atakować przyciągające turystów z całego świata Marrakesz, Agadir i Fez, a także porty w Tangerze i Casablance³¹.

W toku masowych aresztowań, w końcu kwietnia 2007 zatrzymano w Arabii Saudyjskiej 172 podejrzanych o przynależność do siedmiu „terrorystycznych komórek”. Saudyjskie MSW poinformowało, że część z zatrzymanych rozpoczęła trening z bronią, a część została wysłana za granicę na kursy pilotażu, by później przeprowadzić samobójcze ataki na pola naftowe i bazy wojskowe w królestwie saudyjskim. W toku operacji antyterrorystycznej siły bezpieczeństwa skonfiskowały również duże ilości broni ukrytej na pustyni – w tym materiały wybuchowe, amunicję, broń ręczną i karabiny oraz ponad 32 mln dolarów³².

Znawcy terroryzmu ostrzegają, że terroryści z Maghrebu mogą zaatakować w Europie. Saudyjskie MSW podało bez rozwijania tego wątku, że terroryści planowali przeprowadzenie zamachów również na cele poza Arabia Saudyjską, w tym między innymi wojskowe oraz pola naftowe. Według ocen specjalistów, terroryści z Maghrebu są marnie zorganizowani i wyszkoleni. Cechuje ich bardziej żarliwość niż zdolność przeprowadzenia skutecznych akcji, jakkolwiek mogą stać się groźni po uzyskaniu wsparcia. Ilość środków materiałowych i finansowych przechwyconych w Arabii Saudyjskiej wskazuje, iż moment taki może nastąpić szybciej niż jest spodziewany.

²⁹ W Maroku rozbito grupę rekrutującą ochotników do Al-Kaidy w Maghrebie, PAP, 2007-05-06, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34174,4110226.html>.

³⁰ C. S. Smith, *North Africa Feared as Staging Ground for Terror*, February 20, 2007, http://www.nytimes.com/2007/02/20/world/africa/20tunisia.html?_r=1&oref=slogin

³¹ Zob. W. Jagielski, *Al Kaida weźmie na cel Francję i Hiszpanię?*, 2007-04-16, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34184,4060984.html>.

³² Arabia Saudyjska: aresztowano 172 podejrzanych o terroryzm, PAP, 2007-04-27, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34174,4095659.html>.

W maju 2007 roku w wyborach prezydenckich we Francji zwyciężył Nicolas Sarkozy, deklarując również dbałość o bezpieczeństwo i tożsamość narodową. Oznacza to nie tylko konieczność przedsięwzięć wewnętrznych, lecz również wymóg pomocy krajom Afryki Północnej i innych regionów w kreowaniu warunków bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. *„Najpoważniejszym problemem Bliskiego Wschodu jest dziś to, że nie zgadzamy się w sprawie naszych priorytetów - uważa Abu Taleb, ekspert ds. polityki Ligi Arabskiej w kairskim Centrum Studiów Strategicznych i Politycznych. Jego zdaniem, reformy w tym regionie powinny być wprowadzane we wszystkich krajach. - W ten sposób będzie nam po prostu łatwiej. Najpierw jednak musimy stworzyć swój własny model, nie tylko polityczny, ale też gospodarczy i dotyczący polityki bezpieczeństwa, by nie powtarzały się zarzuty, że wzorce są nam narzucane z zewnątrz”*³³.

Zagrożenia terrorystyczną querillą w Europie

Stany Zjednoczone odgrywają istotną rolę w walce z terroryzmem, ale też stanowią specyficzny cel w tej wojnie – sztandar wroga, dla zasadniczej części najgroźniejszych organizacji terrorystycznych³⁴. Podobnie jak w sferze militarnej, to Amerykanie posiadają potencjał zdolny mieć wpływ na los tych zmagania i po 11 września poczyniono znaczące zmiany organizacyjne i strukturalne dla ich efektywności. 20 września 2001 prezydent Bush stwierdził w przemówieniu do Kongresu, że wojna przeciwko terrorowi będzie prowadzona do chwili, gdy każda grupa o zasięgu globalnym nie zostanie zidentyfikowana, powstrzymana i zneutralizowana³⁵. Założenia tych działań zawarte są w narodowej strategii walki z terroryzmem³⁶. Metody zastosowane w tej wojnie ograniczyły mobilność terrorystów, lecz nie zredukowały ich bazy społecznej, jak również nie stworzyły perspektywy likwidacji przesłanek sprzyjających działaniom grup ekstremistycznych.

W początkach lipca 2004 roku zakończył się termin „rozejmu” zaoferowanego Europie przez Osamę bin Ladena, pod warunkiem militarnego wycofania się z krajów muzułmańskich³⁷, co również ukazuje podłoże walki o rząd dusz, toczony przez fundamentalistów w świecie islamu. Żądania takie formułowane są sukcesywnie nadal. W latach `60. pojawiło się pojęcie europejskiej architektury bezpieczeństwa, które w jego współczesnej wersji wyartykułował sekretarz stanu USA James Baker. Obecnie w jej różnych formach instytucjonalnych Europa znaleźć musi również odpowiedź na pytanie, w jaki sposób efektywnie zabezpieczać się przed skutkami tej niechcianej wojny.

Dla fundamentalistów z Al-Kaidy zagrożeniem są zarówno działania zmierzające do modernizacji krajów islamskich, jak i pomoc, której w tej dziedzinie udzielić może Zachód. Z tej przyczyny dokonania w zakresie budowy architektury bezpieczeństwa wzorców współpracy instytucjonalnej w Europie są ważne, ponieważ nie tylko decydują o jej rozwoju, lecz wyznaczają wzorce niezbędnego w XXI wieku współdziałania w regionach, które muszą przejmować odpowiedzialność za bezpieczeństwo w swoim

³³ Zob. A. Jabłońska, *Demokracja...*op.cit.

³⁴ Zob. M. Juergensmeyer, *Terror...*op.cit., s. 179-182. Por. Y. Alexander, M. S. Swetnam, *Siewcy śmierci...*op.cit., s. 85.

³⁵ Zob. US Departament of State: Patterns of Global Terrorism, <http://www.state.gov/s/ct/rls/pgtrpt/>.

³⁶ National Strategy for Combating Terrorism, <http://www.state.gov/documents/organization/60172.pdf>.

³⁷ Al-Kaida grozi Europie, 02.07.2004 11:11, <http://fakty.interia.pl/swiat/news?inf=518531&blockName=FSW>.

obszarze. Jest to nie tylko etap przejściowy do wciąż mało realnego, skutecznego, globalnego systemu bezpieczeństwa kooperatywnego, ale jedyna w zasadzie realna perspektywa rozwiązywania kryzysów przez tych, którzy najlepiej rozumieją ich podłoże i mechanizmy.

Jednym z kierunków działań, których należy się spodziewać ze strony islamskich ugrupowań terrorystycznych, będą próby rozbijania jedności koalicji antyterrorystycznej. 11 marca 2007, Niemcami wstrząsnęło zamieszczone w Internecie przesłanie nieznannej organizacji Głos Kalifatu. Występujący w profesjonalnym studiu lektor wzywał Niemców i Austriaków, aby nie prowokowali mudżahedinów do rozpoczęcia działań na ich terytorium, biorąc udział w operacji w Afganistanie i popierając „reżim Busha”. Szef MSW Wolfgang Schäuble przyznał w rezultacie, iż zagrożenie terrorystyczne w Niemczech jest takie, jak w Wielkiej Brytanii czy Hiszpanii³⁸. Niewątpliwie działania takie są poszukiwaniem słabych punktów. Przykład Hiszpanii, która wycofała się z Iraku i negocjacji podejmowanych przez Włochy i Niemcy w sprawie uwolnienia porwanych obywateli wskazuje, że może ono być skuteczne.

Zagrożenie tworzone przez identyfikujące się z Al-Kaidą i działające w krajach Zachodu komórki jest wynikową struktury i celów. Niewielkie, autonomiczne grupy stosują terrorizm, w totalnej walce z Zachodem, w imię nierealistycznego celu głoszonego przez przywódców Al-Kaidy, dysponując jednakowoż przychylnym zapleczem społecznym. Zmierząc do niego, nie mają w zasadzie nawet wspólnej strategii, poza sięganiem po przemoc bez ograniczeń, co może być szczególnie niebezpieczne, gdy uzyskają dostęp do broni masowego rażenia. Obawy analityków amerykańskich z 2005 roku dotyczące groźby uruchamiania kolejnych frontów walki z Zachodem, na którym utknęłyby jego siły³⁹, zaczęły ziszczać się poprzez stan wojny domowej w kolejnym roku w Iraku, odbudowę sił Al-Kaidy w Afganistanie oraz postępującą destabilizację w krajach Maghrebu.

W 2006 roku udało się jednak wbrew obawom uniknąć poważnego ataku terrorystycznego w krajach zachodnich, co w świetle rozwoju bazy społecznej terroryzmu islamskiego w samej Europie oraz Afryce Północnej, nie oznacza jakiegokolwiek trwałego trendu. Jest pewne, że grupy terrorystyczne w Maghrebie planują znacznie ściślejszą współpracę od czasu, gdy w 2005 roku marokańskie służby specjalne przechwyciły korespondencję milicji islamskiej i Osamy bin Ladena określającą, iż wskazywanym celem destrukcji jest Zachód.

Śledztwo w Maroku doprowadziło wówczas do aresztowań w Algierii, Włoszech i Francji - osób zamieszanych w rabunek 5 mln euro oraz odnalezienia broni automatycznej, gładkolufowej i materiałów wybuchowych zakupionych za część tych środków. Dysponenci tych funduszy planowali zamach w paryskim metrze, porcie lotniczym Orly, Zarządzie Terytoriów Zamorskich oraz agencji kontrwywiadu. Włoskie śledztwo pozwoliło ustalić jako cel uderzeń kwaterę policji w Mediolanie oraz Bazylikę San Petronio w Bolonii, na której na XV-wiecznych freskach ukazano proroka Mahometa w piekle. Salaficka Grupa Modlitwy i Walki pozostawała w kontaktach z komór-

³⁸ B. T. Wieliński, *Niemcy czekają na zamach*, 2007-03-13, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,3429,3981994.html>.

³⁹ T. Otłowski, *Nowe fronty al Kaidy*, Polska Zbrojna nr 31/2005, <http://polska-zbrojna.pl/artukul.html?id>.

kami w Wielkiej Brytanii, Francji, Włoszech, Turcji a nawet Grecji, „docenianej” jako punkt przelotowy do Europy z powodu relatywnie słabej kontroli granicznej⁴⁰.

Zagrożenie terrorystyczne w Europie jest realne i weryfikowalne, jakkolwiek ma dwa oblicza. Jedno związane jest z niebezpieczeństwem wielkich, spektakularnych zamachów przynoszących znaczne ilości ofiar, do których zmierzają ekstremiści islamscy. Drugie dotyczy ataków dokonywanych przez „historyczne” ugrupowania - separatystyczne, nacjonalistyczne, lewackie i prawicowe.

W 2006 roku na obszarze Unii Europejskiej dokonano 498 ataków terrorystycznych, z czego ponad połowa była dziełem separatystów korsykańskich i baskijskich we Francji. Według Europolu, spośród 294 ataków terrorystycznych we Francji - 283 miały podłoże separatystyczne. W Hiszpanii separatyści, przede wszystkim z baskijskiej ETA, byli sprawcami 136 aktów terroru - na łącznie 145 zarejestrowanych. Zgodnie z raportem poza Francją i Hiszpanią, tylko w czterech innych państwach członkowskich Unii doszło do więcej niż jednego aktu terroru - są to Grecja (25 zamachów, wyłącznie o podłożu skrajnie lewicowym), Niemcy (12 zamachów, w tym 10 dokonanych przez skrajną lewicę), Włochy (11 zamachów autorstwa skrajnej lewicy) i Wielka Brytania (5 zamachów, w tym 4 o podłożu separatystycznym). Po jednym ataku terrorystycznym odnotowano w Austrii, Belgii, Irlandii, Portugalii i Polsce.

Według danych agencji współpracy policyjnej Europol, w 2006 roku doszło na terenie Niemiec do jedyne w Unii ataku o podłożu islamskim. Ofiary śmiertelne przyniósł tylko przeprowadzony w grudniu zamach bombowy ETA w madryckim porcie lotniczym Barajas⁴¹. Organizacja baskijskich separatystów stanowiąca przykład, także niestabilności wewnętrznej, zerwała w ten sposób rozpoczęty w marcu proces pokojowy.

W 2006 roku pod zarzutem działalności terrorystycznej aresztowano na terenie 14 państw członkowskich - 706 osób. 156 zatrzymano w Wielkiej Brytanii, skąd nie przedstawiono danych na temat ich przynależności ideologicznej. Spośród 550 aresztowanych w pozostałych 13 państwach, 257 zakwalifikowano jako islamistów, 226 jako separatystów, 52 jako skrajnych lewicowców, a 15 jako skrajnych prawicowców (Belgia aresztowała ich 12, a Polska trzech). Najwięcej podejrzanych o terroryzm zatrzymano we Francji - łącznie 342 osoby, w tym 188 o orientacji separatystycznej i 139 - islamskiej.

Ilość zamachów na terenie Europy i praktyczny brak ataków o podłożu islamskim wskazuje na dwie istotne kwestie. Komórki ekstremistyczne powstające na terenie Europy samoczynnie i z inspiracji ugrupowań powiązanych z Bazą – po pierwszych udanych atakach - nie zdołały osiągnąć zdolności prowadzenia efektywnych działań. Grupy terrorystyczne o innych niż islamskie korzeniach, nie stanowią w zasadzie zagrożenia atakami pociągającymi za sobą ogromne straty w ludziach. Ilość aktów terroru w Europie wskazuje natomiast, iż słabość zaplecza, ani doświadczenie służb antyterrorystycznych nie chronią przed nimi. Biorąc pod uwagę radykalizowanie się społeczno-

⁴⁰ Zob. C. S. Smith, *North Africa...* op.cit.

⁴¹ W UE było w ub. roku blisko 500 ataków terrorystycznych, PAP, 2007-04-10, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34174,4050128.html>.

ści muzułmańskich również w krajach europejskich i związany z tym rozwój bazy społecznej ekstremistów, należy się liczyć z groźbą rosnącej liczby ataków o podłożu islamskim, które w założeniu wykonawców mają nieść maksymalne straty ludzkie i materialne.

Globalizacja – szansa i wyzwanie

Zmiana struktury systemu międzynarodowego, polegająca na przejściu od układu bipolarnego do systemu wielobiegunowego stawia ludzkość wobec znacznie trudniejszych, bo niedualistycznych rozbieżności. Na skutki ząbających się różnic ekonomicznych, etnicznych, rozwojowych, kulturowo-cywilizacyjnych, religijnych i wielu innych, nakładają się procesy związane z globalizacją, scenariusze potencjalnych zderzeń cywilizacyjnych i bardzo realnych już wyzwań związanych ze skutkami działalności człowieka w środowisku naturalnym. Transgraniczność, współzależność i transnarodowość zjawisk współczesności, nie pozostawia już miejsca na dylemat – czy włączanie się we współpracę międzynarodową jest konieczne? Pytaniem – również w obszarze kształtowania bezpieczeństwa międzynarodowego – jest zagadnienie, w jaki sposób, uwzględniając posiadany potencjał, angażować się odpowiedzialnie w neutralizowanie odległych konfliktów i kryzysów, które nieuchronnie w dłuższej perspektywie będą miały wpływ na nasze bezpieczeństwo.

Europa – niezależnie od bieżących konfliktów, związanych chociażby z próbami odbudowy imperialnej pozycji przez Rosję – funkcjonuje w sytuacji, gdy w perspektywie najbliższych kilkunastu lat, mało realne jest bezpośrednie zagrożenie jej terytorium. Według Henry Kissingera gra sił i interesów toczyć się będzie pomiędzy ośrodkami władzy rozlokowanymi w różnych miejscach globu, w sytuacji gdy są one powiązane siecią zależności, a jednocześnie mają szybki i istotny wpływ na wydarzenia⁴². Przyjmując, iż główne podmioty stosunków międzynarodowych – wśród których znajdzie się Europa – poradzą sobie z konfliktami wewnętrznymi, nie stając się źródłem poważnych zagrożeń, zgodzić się należy, iż obraz ich relacji w sposób radykalny zmienił istotę, metodologię, a nade wszystko skalę stosunków międzynarodowych. W obrazie tym należy w coraz większym stopniu uwzględniać oddziaływanie tych nieterytorialnych i pozainstytucjonalnych podmiotów, które przez część politologów nazywane są *Powershift* planety, zdolnymi wpływać w znacznym stopniu w dobie globalizacji na jej losy.

Obecny etap rozwoju stosunków międzynarodowych charakteryzują specyficzne cechy, odróżniające go od poprzednich. Są to globalizacja, instytucjonalizacja stosunków międzynarodowych, liberalizacja wewnętrzna i międzynarodowa oraz regionalizacja. Procesy te są różnie interpretowane przez badaczy: część ocenia je jako źródło sprzeczności, napięć i konfliktów, inni widzą w nich pogłębienie więzi między państwami. Zwolennicy neoliberalizmu – jak stwierdza J. Kukułka – chętnie upatrują w nich początki kształtowania się „społeczeństwa globalnego”, „globalnej etyki” czy „planetarnej kultury”⁴³.

⁴² Zob. Ibidem, s. 888-895

⁴³ K. Żukrowska, *Globalizacja jako warunek zmieniający determinanty kształtowania się systemu bezpieczeństwa*, [w:] Raport o bezpieczeństwie 2000, Kraków 2001, s. 9.

Zgadając się, iż jest to bardzo wczesny etap początkowy, należy widzieć rolę Europy w kreowaniu nowego kształtu relacji społecznych i politycznych. Jedną z trudniejszych barier będzie przełamanie przekonania dotyczącego wagi bieżących korzyści. Doświadczenie historyczne wskazuje wyraźnie, iż dualizm standardów i kierowanie się bieżącym interesem, jest działaniem długofalowo nieefektywnym. Badania w zakresie genetyki wykazały, iż natura wyposażyła żywe stworzenia w predyspozycje do uprawiania altruizmu, ponieważ strategia współpracy jest w przyrodzie bardziej efektywna, niż strategię walki⁴⁴. Europa budując instytucjonalne struktury współpracy, znalazła się w pozycji uprzywilejowanej wobec innych regionów. W jej jednak interesie jest, aby te wzorce stanowiły podstawę rozwiązań w innych obszarach.

Demokracja w jej zachodnim rozumieniu nie jest celem i obiektem pożądania znacznej części społeczności globalnej. Nie tylko, zatem wyrazem szacunku dla takich postaw, lecz również realizacją własnego interesu jest proponowanie innych rozwiązań. Interesującą propozycją jest stworzona przez Karla Poppera kategoria „społeczeństwa otwartego”⁴⁵. Społeczeństwa takie wykorzystując i szanując własny dorobek kulturowy, powinny uzyskać zdolność pojmowania logiki zmian dokonujących się w otaczającym je świecie i współuczestniczenia w tej ewolucji. Logika stosunków międzynarodowych wymaga racjonalnego, bieżącego – niekiedy z wykorzystaniem siły – reagowania na zagrożenia, w połączeniu jednak przede wszystkim, ze wspieraniem budowy podstaw społeczeństw otwartych.

Znaczenie funkcjonowania kooperatywnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego opartego na Karcie Narodów Zjednoczonych, potencjalna rola jedyne w świecie, efektywnego militarnie Sojuszu Północnoatlantyckiego i procesy globalizacji, których regionalnym wyrazem, lecz o znacznie szerszym znaczeniu, są doświadczenia Unii Europejskiej, w zakresie integracji gospodarczej, a obecnie politycznej i obronnej próby powielania tych wzorców na kontynencie afrykańskim, obserwowane także z Azji, doświadczenia Stanów Zjednoczonych kreujących wspólny obszar gospodarczy Ameryki Północnej – NAFTA – ukazują, iż instytucjonalizacja współpracy doprowadzić może do legitymizacji kooperatywnego systemu w dziedzinie bezpieczeństwa.

Instytucjonalizacja oznacza trwałe związki między krajami i ich grupami określające zasady działania (współpracy), sformułowane przez same podmioty w bilateralnych lub grupowych negocjacjach. Znaczenie tego procesu nie jest doceniane, gdyż jego skutki nie są namacalnie odczuwalne. Tworząc płaszczyznę do rokowań, organizacje i ugrupowania są instytucjami sprzyjającymi budowie zaufania, wczesnego ostrzeżenia i zwiększają przewidywalność zachowań wszystkich członków. Tworząc wzorce współpracy, ich oddziaływanie nie ogranicza się jednak wyłącznie do grona krajów członkowskich, których związki i zachowania są w sposób zdeterminowany, przewidywalne. Ważnym jej aspektem jest oddziaływanie wzorców opartych na dialogu i współpracy na zewnątrz. Objęcie nimi krajów prezentujących większe zagrożenie dla bezpieczeństwa, niż kraje skupione w wymienionych organizacjach, poprzez wprowadzenie

⁴⁴ Zob. R. Dawkins, *Samolubny gen*, Warszawa 1996. Por. Edward O. Wilson, *Socjobiologia*, Warszawa 2001.

⁴⁵ Zob. K. R. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*. T. 1...op.cit.

do sfery stosunków międzynarodowych określonych reguł gry, obligujących wszystkich członków instytucji do określonych zachowań⁴⁶.

Szanse tkwiące we wskazanych procesach antycypował jeden z największych myślicieli XX wieku, francuski filozof i teolog Pierre Teilhard de Chardin, żyjący w latach 1881- 1955, którego poglądy nader aktywnie wpływają nadal na dyskusje w sferach intelektualnych. Jego zdaniem drogą wyjścia człowieka z kryzysów wieku XX i rozwiązania zasadniczych problemów, jest swoistość zbiorowości ludzkiej prowadząca do jej koncentracji i zjednoczenia. W rezultacie człowiek jako gatunek musi wejść w stan pokoju, pokonując przeszkody, trudności i konflikty, poprzez twórczy, zbiorowy wysiłek⁴⁷.

Globalizacja rozumiana jako wyższa faza rozwoju procesu integracji i umiędzynarodowienia gospodarki, ściśle związana z ewolucją stosunków międzynarodowych obejmujących wymianę handlową, przepływ kapitału i liberalizację kontaktów międzynarodowych, sprzęgnięta jest z ewolucją sfery instytucjonalnej kontaktów w tym obszarze. Jest połączeniem dwóch czynników. Potrzeby kreowania mechanizmów współpracy, zdeterminowanej wymogami efektywności relacji społecznych we wszystkich dziedzinach. W rezultacie następuje uzyskanie takiego poziomu współzależności międzynarodowej, a więc rozbudowa wspólnych interesów, która ma wielopłaszczyznowe znaczenie. Są one czynnikiem stabilizującym rozwój gospodarczy, ograniczającym możliwość zrodzenia się konfliktu w stosunkach między podmiotami instytucjonalnymi, do czego przyczynia się wykorzystanie sfery gospodarki jako środka budowy wzajemnego zaufania.

Politolog amerykański Thomas L. Friedman, uczestników procesów globalizacji w świecie nieustannej wymiany informacji, widzi jako rodzaj „elektronicznego stada”. Im więcej krajów podłącza się do niego, tym więcej przedsiębiorców staje przed dylematem rosyjskiego biznesmena niewypełniającego zobowiązań podatkowych wobec państwa - albo biegać razem ze stadem i żyć według jego reguł, albo biegać samemu i żyć według własnych zasad ze świadomością, że ma się mniejszy dostęp do kapitału, technologii i w konsekwencji niższy standard życia. Obok tradycyjnych sił, które są kluczowe dla promowania demokratyzacji, należy również umieścić elektroniczne stado i światowy rynek, gdyż to one w epoce globalizacji mogą się okazać najważniejsze. Stado potrafi bowiem wnikać w tkankę kraju głębiej nawet niż rządy i organizacje pozarządowe. Może wywierać taką presję, jakiej niewiele rządów potrafi się oprzeć.

Przyczyną rzeczywistych oporów wobec globalizacji jest to, że stado nie wnika w tkankę kraju dlatego, że ceni sobie demokrację jako taką. Nic podobnego. Z tej przyczyny – jak ujmuje to Friedman - jednego dnia wjeżdża do miasta niczym samotny seryf z rewolwerem w dłoni domagający się przestrzegania prawa, a nazajutrz wybiega stamtąd niczym King Kong, depreczując wszystko na swojej drodze. Stado działa w swoim interesie, ale wzbudza w innych przekonanie, że dla własnego dobra powinni mu się podporządkować. Ceni sobie stabilność, przewidywalność, przejrzystość procedur i zdolność państwa do chronienia własności prywatnej przed arbitralnym bądź kryminalnym zawłaszczeniem. By to osiągnąć, oczekuje od państw rozwijających się, że

⁴⁶ K. Żukrowska, *Globalizacja...*op.cit. s. 19-20.

⁴⁷ P. T. de Chardin, *Rozum i wiara*, Warszawa 2003, s. 136-145.

wprowadzą lepszy software, systemy operacyjne i zarządzanie, czyli podstawowe ce-
giełki demokracji⁴⁸.

Elektroniczne stado generalnie sprzyja demokratyzacji, gdyż ma ona trzy ważne
zalety: elastyczność, legalność i trwałość. Im większe i szybsze jest stado, a globalna
gospodarka staje się sprawniejsza i bardziej otwarta, tym elastyczniejszym trzeba być,
żeby się przed nim zabezpieczyć i maksymalnie je wykorzystać. Stado jest koniecznym,
lecz niewystarczającym warunkiem pożądaných zmian. Ważne jest również, by aktorzy
globalni rozumieli oraz zdecydowanie i jednoznacznie opowiadali się za demokracją.
Istotne, by Stany Zjednoczone, Unia Europejska, Narody Zjednoczone i szeroka sieć
organizacji pozarządowych, które monitorują przestrzeganie praw człowieka, wspierały
inicjatywy demokratyczne w krajach zaliczanych do rynków wschodzących. Ważne
jest, by powstawały niezależne media, a dzięki globalizacji informacji coraz więcej lu-
dzi dowiadywało się, jak żyją inni. Ważne jest, by rozwój gospodarczy przyczyniał się
do tworzenia nowej klasy średniej na całym świecie z jej naturalnym żądaniem więk-
szego uczestniczenia w podejmowaniu decyzji i domaganiem się politycznego plurali-
zmu⁴⁹.

Kształtowanie się świata globalnego, mieszczącego tofflerowskie społeczeństwa
„trzech fal cywilizacyjnych”, gdzie zarówno poczucie tożsamości, ról społecznych, jak
i relacje międzyludzkie, nie spełniają kryteriów wzajemnie akceptowanych wzorców
sprawia, iż wzrasta poczucie zagrożenia tymi przemianami. Jednakże nie jest to świat
końca wartości, lecz zapewne świat kryzysu dotychczasowego sposobu ich pojmowania
i postrzegania. A właśnie sposób odczytywania wartości, uwarunkowany kulturowo,
wyznacza najpoważniejszą przeszkodę zmian – barierę tkwiącą w umysłach ludzi. I ten
wyznacznik sprawia, iż droga ku rzeczywistości globalnego społeczeństwa otwartego,
umożliwiającego także inny, miejmy nadzieję – lepszy kształt stosunków międzynaro-
dowych, będzie trudna. Określa również obowiązki pojmujących konieczność jej prze-
łamywania.

⁴⁸ T. L. Friedman, *Lexus i drzewo oliwne: zrozumieć globalizację*, Poznań 2001, s. 213-215.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 217.